

## KURYER LITEWSKI

w Wilnie w Piątek dnia 9 Listopada r. s. 1828 Roku.

## WIADOMOŚCI KRAJOWE.

(z Gazety Sankt-Petersburskiej).

*Obwieszczenie o przywdzianiu żałoby roczney, z okoliczności zgonu Błogosławionej pamięci NAYJAŚNIEYSZEY CESARZOWEY MARYI FEDOROWNY, z podziałem na 4 kwartale, od dnia 24 października 1828 roku.*

W 1szym, 2gim, 3cim i 4tym kwartale JEHO CESARSKA MOŚĆ i ICH CESARSKIE WYSOKOŚCI WIELCY XIĄŻĘTA, raczą nosić wielką żałobę, przez rangi wojskowe używaną.

CESARZOWA JEYMOŚĆ w 1szym kwartale raczy nosić wielką żałobę: suknią ruską ratynową czarną z kołnierzem, rękawy długie, około rękawów plerezy; na szyi osobny kołnierz czarny płaski z plerezami i szemizetka z czarney krepy, ogon na cztery arszyny; na głowie ubranie z czarney krepy, z czarną żałobną przepaską i z podwójnym żałobnym kapiszonem, jeden z ogonem, a drugi krótszy; rękawiczki, wachlarz, ponczochy i trzewiki czarne; a kiedy JEY CESARSKA MOŚĆ raczy wysić na spotkanie ciała NAYJAŚNIEYSZEY CESARZOWEY, takż i w dniu pogrzebu, wówczas raczy mieć na głowie wielką żałobną krepową, tak, aby całe odzienie okrywała.

JEY CESARSKA WYSOKOŚĆ WIELKA XIĘŻNA tenże ma ubiór; ale z tą różnicą, że ogon u JEY sukni ma mieć tylko 3 arszyny długości.

Drugi kwartał NAYJAŚNIEYSZA CESARZOWA i JEY WYSOKOŚĆ raczą nosić takież suknie ruskie z plerezami, we wszystkiem zgodne, jak w pierwszym kwartale; ubiór na głowie tenże, z ujęciem przepaski, a z jednym tylko kapiszonem żałobnym.

NAYJAŚNIEYSZA CESARZOWA i JEY CESARSKA WYSOKOŚĆ w 3cim kwartale raczą nosić suknie, ruskie sukna gładkiego, bez plerezów, bez kołnierza, zwyczajnego kroju, z krótkimi rękawami, z białymi krepowemi mankietami; na głowie mały czarny czépek z wążkami snipami; rękawiczki, wachlarz i trzewiki, czarne.

Czwartego kwartału, przez sześć pierwszych tygodni JEY CESARSKA MOŚĆ i JEY CESARSKA WYSOKOŚĆ raczą nosić małą żałobę: czarne suknie jedwabne; na głowie białe krepowe ubranie, takż białe, wachlarze i rękawiczki; a w ostatnich sześciu tygodniach pół żałoby: suknie czarne jedwabne; na głowie koronki i wstążki czarne.

*Damy pierwszych 4rech klas.*

W 1szym kwartale mają nosić suknie ruskie czarne, gładkie z sukna; z rękawkami podług u podobania, z kołnierzem; na szyi osobny kołnierz płaski z plerezami, szerokości teyże, co i u kawalerów tychże klas, z szemizetkami z czarney krepy; na głowie ubiory z czarney krepy, z czarną wążką przepaską; wachlarze, rękawiczki, ponczochy i trzewiki, czarne; ogony pierwszych 2ch klas, mieć powinny po 2 arszyny, 3ciey klasy półtora arszyna, a 4tey klasy po arszynie.

Wszystkie zaś 4 klasy, kiedy będą u Ciała JEY CESARSKIEY MOŚCI, i w dniu pogrzebu, mieć powinny wielkie żałobne kapiszony; w czasie zaś wyjeżdżania ze dworu, wkładać mają czarne kapiszony krepowe, któreby twarz zastaniały. A 5tey, 6tey i 7mey klasy mają nosić takież suknie

i plerezy szerokości równey, co i kawalerowie tychże klas.

Damy 8mey klasy mają nosić suknie czarne zwyczajne.

W 2gim kwartale mają nosić suknie ruskie z gładkiego sukna, bez plerezów i bez kołnierzy; na głowach ubiory czarne z wążkami snipami, bez kapiszonów; ponczochy, wachlarze i rękawiczki, białe.

W 3cim kwartale mają nosić małą żałobę: suknie jedwabne; na głowach ubiory białe krepowe, a wstążki czarne.

W 4tym kwartale mają nosić pół żałobę: suknie jedwabne, czarne; na głowach koronki, i w pierwszych 6ciu tygodniach wstążki czarne z białym, a w ostatnich 6ciu tygodniach wstążki kolorowe.

Pannom pokojowym ICH CESARSKICH MOŚCI pozwala się żałoba, na równi z damami 6tey klasy.

*Osoby płci męskiej:*

1szej i 2giey klasy, w pierwszym kwartale, mają nosić kaftany czarne, sukienne, ze 4ma obszytymi guzikami; spodnie suknie takież; na obszlagach kaftana u góry plerezy, szerokości półtora wierszka; podszewka etaminowa; na kapeluszach wisząca krótka krepka; szpady obszyte czarnem sukniem, ponczochy harnsowe, trzewiki i bóty zwyczajne; sprzążki na trzewikach czarne; koszule bez mankietów; halsztuchy na przedzie związane.

Karęty i sanie czarno obite bez herbów; szory i chomaty czarno oszyte; konie okryte czarnymi kapami, długimi na sześć wierszków od ziemi; lokaje, stangreci, forysie w liberyi czarney bez wstążek; guziki do pasa; ubiór ruski dla stangretów i forysiów z czarnego sukna, takż czapki i pasy czarne.

W domach jeden pokój wybity czarno. Kawalerowie Dworu, nie należący nawet do pierwszych dwóch klas, mogą używać wyżej opisanej żałoby, oprócz obicia pokojów i karét.

3ciey i 4tey klasy, w 1szym kwartale, suknie i liberya, mają być takie, jak wyżej opisano; tylko, żeby plerezy przy obszlagach kaftanowych miały szerokości na wierszek; a pokojów swoich i karét czarno nie mają obijać.

5tey, 6tey i 7mey klasy mają nosić kaftany, w 1szym kwartale, sukienne, z obszlagami okrągłymi; plerezy na trzy ćwiercie wierszka szerokości; a w 2gim, 3cim i 4tym kwartałach, jednostajne z rangami 3ciey i 4tey klasy; przy czém pozwala się liberya czarna.

Osoby klasy 8mey mają nosić odzienie czarne, zwyczajne, pół-roku, mając w 1szym kwartale szpady i kapelusze obwiązane krepą.

W 2gim kwartale, pierwszych klas osoby i kawalerowie Dworu, mają nosić ubiory sukienne, czarne, bez plerezów; trzewiki ze sprzążkami błękitnemi, szpady i kapelusze z krepą; u liberyi przyszywać na lewem ramieniu wstążki podług swe go herbu.

W 3cim kwartale, osoby pierwszych czterech klas mają nosić żałobę małą, z podszewką jedwabną i guzikami, szpady i sprzążki zwyczajne, i wtedy czarne obicie pokojów i pojazdów, jako też liberya żałobna u służ, zdejmują się.



W 4tym kwartale także odzienie, a ponczo-  
chy białe.

Wszystkim innym płci męskiej i żeńskiej osobom, jakiegobykolwiek kto był stanu, pozwala się chodzić w czasie żałoby, we zwyczajnem czarnem odzieniu.

Osobom zostającym w służbie cywilnej, które mają N a y y ż e y potwierdzone mundury, dozwala się w nich chodzić, mając kamizelki, szpady, rękawiczki i ponczo-  
chy czarne, a krepę na miejscach przepisanych.

Czarne fraki z plerzami, podług klass, w czasie żałoby, nosić dozwala się; lecz z zachowaniem podziału żałoby na kwartaty.

#### Woyskowi:

Wszyscy Woyskowi Jenerałowie i Sztab-Oficerowie w czasie wielkiej żałoby, w 1szym i 2gim kwartale, mają nosić krepę na lewej ręce, jako też na kapeluszach, epoletach, exelbantach, a kitki u kapeluszów i felcechy okrywać krepą, oprócz tych dni, kiedy bywają na straży, albo przed frontem: w takim zdarzeniu mają być zupełnie bez żałoby.

W 3cim zaś kwartale przepisuje się żałoba, wyżej wyrażonym osobom, tylko w krepie na rękę, u kapeluszów i na felcechach; a w 4tym sama tylko kropa na rękę.

Wyżej opisana żałoba roczna postanawia się tylko dla Domu CESARSKIEGO; wszyscy zaś inni noszą ją tylko przez sześć miesięcy, wedle oznaczonych w pierwszych dwóch kwartalach podziałów.

*Wielki Marszałek Hrabia Mussin-Puszkina-Brjus.*

#### Ryga dnia 17 października.

(z Pszczoły Północnej).

Przez kilka dni trwały tu nieustanne prawy deszcze. Dnia 5 października powstała nader straszna burza, od morza, z wiatrem północno-zachodnim. Sprawiała bardzo wielkie spustoszenia na lądzie, które atoli całkiem mało są znaczące w porównaniu z klęskami, wydarzonymi na morzu. Pod samem miastem zatono kilka okrętów; łódzie, belki, drzewo były wpędzone na mosty. Woda wystąpiła z brzegów nie tylko w Dzwini, lecz nawet w mniejszych rzeczkach. Pod Dinamidą Bolder-Aa i Domeesniesem wpędzone zostały sześć statków na mieliznę. Pewnych wiadomości o szkodzi, zdzieleniu przez tę burzę, jeszcze nie mamy. Miała ten wpływ na pogodę, że po uciszeniu się nastąpiły dni jasne i suche. Rolnicy mogą teraz kończyć przerwane niespodzianie roboty.

#### Rewel dnia 8 października

(z Pszczoły Północnej).

Wicher, który powstał od północo-zachodu, dnia 5 t. m. wieczorem, panował do nocy dnia 7. Nikt z najstarszych mieszkańców nie pamięta tu podobnej burzy. Z jednej strony stał się oczom groźnej wspaniałości obraz: szumiało rozhukane morze; spienione bałwany, uderzając w warownię portu wojennego, rozbiły się w powietrzu; było widać zdaleka, jakby cała przystań pokrywała się dymem, który, od promieni wyglądającego chwilami zpod tumanów słońca, zamieniał się w ogniaste morze. Wtém oczy wszystkich zwrócone zostały w drugą stronę, dokąd były pociągnięte okropnym i nader smutnym widokiem: wśród nocy okręt, stojący na straży, zerwał się z lin, któremi był przywiązany u wejścia do przystani, wpędzony został na stary, zatopiony blisko Katarynentalu statek, otrzymał, bez wątpienia, rozczepienie i pograżał się w wodzie tak, iż tylko widziane były jego maszty, burty i mała część pokrycia. Będący na fregacie ludzie, trzymając się jeden drugiego, zdawali się, oczekiwać pomocy, gdy tymczasem wrzące fale pokrywały ich jakby płachtami białymi. Ze strony admiralicyi uczyniono kilka usiłowań dla ocalenia ginących, ale na próżno; trzy tylko łódzie rybackie natężonemi siłami pasowały się z morzem, w nadziei wybawienia nieszczęśliwych od śmierci. Jednej z nich udało się uratować czterech matków; drugiej dwóch, (dwaj

zaś, skoczywszy z okrętu, nie trafili do łodzi i u tonęli). Trzecia także pokonała wszelkie trudności: już to podnosząc się wysoko na bałwanach, już znikając w głębinie, dosięgła okrętu; lecz w tej chwili, kiedy trzeba było przystąpić do ocalenia ginących, ogromny bałwan pochłonął łódkę i nieszczęśliwych Woltemadów, w oczach tysiąca widzów, którzy się zebrali na moście i na pórbrzeżu. Po tém zdarzeniu nikt się już nie ośmielił poświęcić siebie na ratunek nieszczęśliwych. Nazajutrz rano, dnia 7, kiedy burza ucichła, Nargenscy łócmani wielu od zimna skośnieniatym ludziom życie ocalili. Wszystkich, jak powiadają, ludzi zginęło, w czasie tej klęski, trzydziestu czterech. Rybacy, którzy padli ofiarą swojej wspaniałomyślności, zostawili wdowy i 130 dzieci, na wsparcie których zebrano 500 rubli, z okoliczności byłego wczora obrzędu uroczystego w klubie Czarnogłowych (Schwarzenhäupter-Klub), gdzie w dniu tym wystawiony był portret NARGENSIEWSZEGO naszego MONARCHY, malowany w całej postawie przez znakomitego artystę P. Waltera. Blisko zatopionego okrętu, zginął także okręt lubecki, który płynął z St. Petersburga, chciał skryć się od burzy, do naszego portu; ludzie jego ocalili niedaleko od kosza baterijnego; gdzie stał na kotwicy statek finlandzki, który uniknął zaguby przez skutecznie przedsięwzięte środki. W samym porcie musiano zrywać maszty u okrętu skarbowego, dla zabezpieczenia go od zupełnego zgruchotania. Przedpiersie w nowym porcie wojennym, jak powiadają, bardzo uszkodzony został. Na lądzie również zrzuciła ta burza wiele szkody w lasach i zabudowaniach.

#### Wiadomość szczegółowa o oblężeniu i wzięciu Achałcychu.

(z Gazety Tyfliskiej).

Po rozbiciu korpusu tureckiego, dnia 9 sierpnia, pod murami Achałcychu, P. Dowódzca korpusu kazał przystąpić do oblężenia miasta i zacząć roboty, które codziennie szybko postępowały. Jeszcze dnia 9, wieczorem, Półkownik Baron Fryderyks, który dowodził wojskom, zastępującym roboty oblężenia, korzystając z wrażenia, uczynionego na nieprzyjaciela, porucił Półkownikowi Hrabemu Simoniczowi, zdobyć baterię, wzniesioną zewnątrz miasta, przeciw naszego skrzydła, co też wykonano przezeń bardzo pomyślnie, z półkiem gruzyjskim grenadyerów. Dnia 11 była spuszczoła z wyniosłości i pomknięta na 150 sążni od zewnątrz wału nieprzyjacielskiego, i około 300 sążni od twierdzy, bateria, wystawiona przeciw wschodniej stronie twierdzy, która obeymowała skrzydłami atakowaną linią, i razem przy tém odrywała uwagę nieprzyjaciela. Dnia 13 i 14, w nocy, założone były baterie burzące, na przeciw północnego bastionu, głównego punktu ataku: pierwsza na 130, a druga na 100 sążni. Przez te baterie, jak sam bastyon, tak i wysokie grube palisady, stanowiące zewnętrzne ogrodzenie miasta, zostały miejscami przełamane. To ośmieliło P. Dowódcę Korpusu wziąć miasto szturmem.

Dnia 15, o godzinie 4, po południu, postanowił P. Dowódzca Korpusu dokonać tego wałnego dzieła. Na głównym punkcie szturm, gdzie się znajdował wyłom, rozkazał szyrwańskiemu półkowi piechoty zdobyć bastyon, a potem zająć całą część przedmieścia, aż do kościoła katolickiego; ósmemu batalijonowi pionierów wnet zatem pomknąć się ku palisadom, zrywać je i potem przeprowadzić jedną górną haubicę i cztery lekkie działa liniowej konno-artylleryjskiej rot, założyć w zajętem przedmieściu lożament, i wnieść w nim baterię do dalszego popierania oblężenia. Innym wojskom, wyjąwszy rezerwy, zalecił działać przeciw miastu atakami udawanymi, a wszystkim bateriom posiłkować głównemu uderzeniu.

Półk szyrwański, pod naczelnictwem Półkownika *Borodina*, z nadzwyczajną walecznością i zimną krwią postąpił ku wyłomowi, bez wystrachu, a nieprzyjaciół przywitał go strasznym ogniem karabinowym z bastionu zburzonego i zza palisady, przez co, w jednym oka mgnieniu padli na



placu: Podporucznik *Wacznadze* 3ci i 20 prostych żołnierzy. Półk szyrwański rzucił się niezwłocznie przez wyłom i opanował bastyon, zabrawszy 3 działa i kilka chorągwi; wszedł potem do miasta i pomknął się na przód. Za nim naczelnik okopów, Półkownik *Burcow*, pomknął rotę saperów, z siekierami, ku palisadom, w celu zupełnego oczyszczenia wyłomu, przez zrabanie palisad, a z rotami pionierów, przeniósłszy na rękach, przez rów, górną haubicę i jedno działo, postawił je w kierunku nie wielkiego ryneczku, leżącego na około kościoła; przy tem też rozkazano było pionierom, którzy mieli z sobą kosze szanrowe, stawić je o 100 kroków, z przodu bastyonu, w celu zrobienia lożamentu. Potenczas, mocne i odważne woyska tureckie, które się składały z Adżarców, Łazów i mieszkańców, w liczbie około 4.000 ludzi, zebrawszy się poza kościołem i w rowie, blisko niego znajdującym się, uderzyli ze skrzydeł i frontu, ze straszną natarczywością, na strzelców Szyrwańskich. Półkownik *Borodin*, ruszywszy pierwszy batalion półku Szyrwańskiego na prawo, w celu wzięcia nieprzyjacielowi tyłu i skrzydła, który się utrzymywał blisko palisady i w domach przedmieścia; drugi zaś batalion poprowadził na te tłumy, które się skupiły około kościoła. Wówczas, kiedy odparty nieprzyjaciel uciekł za kościół i ustał trupami całą przestrzeń, kula uderzyła śmiertelnym ciosem tego całe godnego Sztabs-oficera, znajomego ze swojej bohaterkiej waleczności; w tymże prawie czasie zostali zabici: naczelnik ochotników strzelców, Apszeronkiego półku piechoty major *Rydzewski*, i półku Szyrwańskiego chorąży *Bieżanow*; ranieni: dowódzca batalionu, major *Owiczkin*, porucznicy: *Koleuchow*, *Raznotowski*, podporucznicy: *Lakonte*, *Samsonow*, chorążowie *Sielawin*, *Blednow*, *Symonow*, *Amitachwarow*, *Kononow* i przykomenderowany do niego Leyb-Gwardyi półku Preobrażńskiego porucznik *Dik*.

Tymczasem, nieprzyjaciel przepędzony za kościół, był posiłkowany ze wszech stron przez nowe tłumy, a przez to bitwa w tém miejscu stała się dla Rosyan nadzwyczaj zgubną. Turcy strzelali z poza muru do woysk, które się zostawały na rynku; odwaga nieprzyjaciół była tak wielka, że niektórzy z nich rzucali się z obnażonemi kindżakami na Ruskich: nawet niewiasty uzbrojone były uczestnicami w tym boju. Kilka razy, waleczni strzelcy półku szyrwańskiego usiłovali opanować kościół i wdzielali się na dach jego płaski, lecz w mgnieniu oka byli złamani. Wtenczas Półkownik *Burcow* postawił pozostałe działa liniowe na pozycyi, w podwójnym kierunku, na kościół i na prawo, ku palisadom, gdzie nieprzyjaciel uparczywie się trzymał. Szybkie i celne strzelanie z tych dział *Esaula Zubkowa* wiele się przyczyniło do wstrzymania natarczywości nieprzyjaciela, równie też i baterya z moździerzami Kohornowemi, wznieśiona przez Porucznika Artylleryi Krupienikowa, który w teyże chwili okropnie był raniony. Urządzenie lożamentu coraz się pomykało. Zajawszy nim płaskie dachy wyższych domów i grożąc przez to skrzydłu nieprzyjacielskiemu, a potem przedłużywszy go przez rynek, naprawo do palisad, zupełnie zabezpieczyli opanowanie bastyonu; lecz to zrządziło utratę kilku odznaczających się rotnych dowódców i officerów batalionu pionierów: zabity porucznik *Szefer*; okropnie ranieni: Sztabs-Kapitan *Smidt*, porucznik *Sołomka*, podporucznik *Wilde* i Chorąży *Puszczin*, z których dwaj pierwsi już umarli. Z niższych rang zmienili swych poległych towarzyszy, i we dwie godziny, przedsięwzięta robota została dokonana. Przez dwie godziny rozlew krwi trwał najokropniejszy, ale Rosyjanie pomknęli się 50 sążni na przód, i po szóstey godzinie, wśród najsilniejszego ognia, kosze bateryjne były postawione i nasypane ziemią, przeciw krzyżowych, wpół dochodzących wystrałów nieprzyjaciela, który zasiadł w domach i lożamentach.

(Dalszy ciąg nastąpi!)

## KRÓLEWSTWO POLSKIE. Warszawa dnia 8 listopada.

(z Gazety Warszawskiej.)

W Berlinie wybity został medal na zdobycie *Warny* przez woyska Rosyjskie. Nabyć go można w mennicy medalów w *Berlinie*: z brązu angielskiego po 15 sr. (zł. 3), z kompozycji złotej, po sr. 25 (zł. 5); i z czystego srebra po 2 talary (zł. pol. 12). Wystawia on, na stronie przedniej, dobrze trafioną głowę NATJAŚNIETZEGO CESARZA Wszech Rossyj, podług natury modelowaną, z napisem naokoło: *Nicolaus I, totius Russiae Imperator*. Na stronie odwrotnej zaś: wieńiec wawrzynowy otacza słowa: *Varna a Russorum fortissimo exercitu capta, die XI Octob. MDCCCLXXVIII*.

## FRANCYA.

Paryż dnia 30 października.

(z Gazety Warszawskiej.)

Wszystkie dzisiejsze dzienniki tutejsze donoszą o wzięciu *Warny* przez woyska Cesarsko-Rosyjskie. Pierwszą wiadomość w tey mierze odebrano tu wczora z *Strazburga* przez telegraf.

Jeden z tutejszych dzienników zapewnia, iż na ostatniej Radzie Ministrów postanowiono, posłać do Morei drugą wyprawę, złożoną ze 12,000 woyska.

W dzienniku *Postanec Izb* czytamy następujący artykuł: „Dwa tylko są sposoby do odbierania wiadomości z teatru wojny, to jest: urzędowe biuletyny i prywatne korespondencye. W *Stambule* Dywan wie wszystko, co się dzieje; lecz cudzoziemców o niczem nie uwiadamia, a poddani jego wiedzą jedynie to, co im pozwala wiedzieć. Tatarzy, którzy od woyska listy urzędowe przywożą, są charakteru skrytego i prócz tego nakazane mają milczenie. W roku 1799 był wystany *Hussein*, kapitan Basza i faworyt *Selima III*, przeciw znanemu *Paswan-Oglu*. Jeden z jego gońców przywiózł wiadomość o klęsce. Obawiano się, że wypowie wszystko; kazano mu się więc przed Dywanem i wielką liczbą świadków stawić. Na tém zgromadzeniu przybrano go w honorowy kaftan. To nastąpiło w skutku niby przywiezioney przez niego wiadomości o odniesionem zwycięstwie. Lecz któżby mógł się spodziewać, że po tey nagrodzie ścięto mu głowę w drugim zaraz pokoju. Taka była rękomyia milczenia, którego po nim wymagano.”

Tenże dziennik umieścił interesowny artykuł o Angielskiem i Francuzkiem Parostwie. „Przeyscie niewielkiej liczby Parostw na linije boczne (wyraża to pismo) dało powód do ważnych zapytań, względem tey wielkiej instytucyi. Rozbierzmy gruntowniej ten punkt, jeden z najgłówniejszych naszego prawa publicznego. Zastanowimy się na-przód nad początkiem parostwa Angielskiego, a potem zwróciemy uwagę na stan jego we Francyi, a tak dojdziemy naturalną drogą do parostwa konstytucyjnego. Normandscy Baronowie, którzy się za *Wilhelmem Zdobywcą* do Anglii udali i otrzymali zdobyty kraj w lenność, byli Parami Króla. Podług systematu feudalnego, szlachta zwała się parami (*pares*) i dla posiadania lenności Korony od niej zupełnie zawisła była. Pod *Plantagenetami* liczba Parów była bardzo znaczna; gdyż prawie wszyscy Normandscy Rycerze otrzymali posiadłość Korony, i tym tylko sposobem zostali wazalami i Parami Królewskiego Dworu. Xiega lennicza (*domay's book*) podaje przeszło 300 Baronów, którzy zasiadali w sądzie feudalnym. Ale właśnie ta wielka liczba Parów była jedną z przyczyn, które pociągnęły za sobą utratę przywileju. Wielu nie uczęszczało na wielkie zgromadzenia Dworskie, dla uniknienia kosztów; Król musiał ich osobnemi pismami (*summons*) zwoływać, i tak powstał zwyczaj, Parowie nie z powodu swego Baronostwa, ale od Korony otrzymywali prawo zasiadania w Parlamencie. Przez zniesienie wielu lenności zmniejszała się liczba Parów lennych, a następnie przyznane Koronie prawo mianowania Parów przez patentą, zmieniło zupełnie naturę tey



instytucji. Angielscy prawnicy w 16 wieku uznawali trzy rodzaje Parostwa (nie mówiąc o Szkockich i Irlandzkich Lordach): 1) tych, którzy byli Parami z powodu posiadania Baronii lub duchownej godności; pod tą kategorią objęto tylko angielskich Biskupów i Hrabów Arundelskich, których Xiążę Norfolk reprezentował. 2) Parostwo przez zwołanie (*summons*), prawo służące niektórym rodzinom szlacheckim. 3) Parostwo patentowe, którym nagradzano ważne usługi dla kraju. Angielskich Parów, choć mieli troisty początek, nie wielka była liczba pod *Plantagenetami* i *Tudorami*, dopóki *Sztuartowie*, szczególnym swoim położeniem nie byli zmuszeni liczby ich powiększyć. Królowa *Anna* utworzyła, jak wiadomo, dwunastu nowych Parów, pod *Jerzym III* i za Ministerstwa *Pitta* przeszło wiele Parostw. Teraz są wszystkie Parostwa dziedziczne, wyjąwszy 16 Szkockich Parów, którzy na czas trwania Parlamentu i 28 Irlandzkich, którzy na całe życie, obierani bywają. W Anglii zaprzeczać dziedzicznego charakteru tego dostojństwa, byłoby jedno, co przeciwne prawu ogłaszać nauki. We Francji więcej zmodyfikowano Parostwo. Początkowo tak jak w Anglii, było skutkiem lennego posiadania. Ponieważ kraj dzielił się na małą liczbę części, więc Parowie Królewskiego dworu składali się tylko z posiadaczy rozległych dóbr koronnych; takimi byli Xiążęta Normandscy, Gujanny, Burgundii, Hrabowie Flandryjscy, Tuluzcy i Szampanii. Bretania dopiero pod *Łudwikiem* została Xiążęciem parostwem. Do tych 6 świeckich Parów dodano 6 duchownych, którzy prawie wszyscy byli Biskupami Suffraganami Arcybiskupa Reimskiego. Wielkie lenności złączono pomalutką z Koroną, a tak ten pierwszy zawizek parostwa zniknął. Wszystkie późniejsze godności parowskie udzielał Król przez swe listy; i tym sposobem ta godność w wieku 18 zamieniła się na czczy tytuł. Parowie pokazywali się jeszcze na wielkich uroczystościach narodowych, w dniach sądowych (*lits de justice*) jako ozdoba Korony, lecz bez wpływu politycznego. Tytuł jednak pozostał się dziedzicznym w familiach. Przy zwoływaniu Stanów jeneralnych mówiono o dziedzicznej Izbie, która miała być stróżem publicznych swobód i ciałem pośredniczącym między ludem a koroną. Parostwo ma prawdziwe swe źródło w Konstytucji, i w Królewskim postanowieniu, stanowiącym jego dziedziczność. Nie ma nic wspólnego z ludem, uczestnictwo jego władzy prawodawczej wypływa z innego źródła. Mówią o substytucjach, którychby nasze prawo zabroniło. Gdyby takowe nawet zasadzie równości klas ludu były przeciwnymi, czyż dla tej samej przyczyny nie są stosowne dla arystokratycznej Izby Parów? Jeżeli arystokratyczny żywioł uznamy za potrzebny w kraju, więc trzeba mu przyznać odpowiedni charakter. Dziedziczność godności parowskiej nie znosi bynajmniej Królewskiej prerogatywy wzywania do izby znakomitych mężów naszego czasu. W Anglii mianuje Korona, przy każdym otwarciu Parlamentu, pewną liczbę dziedzicznych Parów, a to peryodyczne przybywanie usuwa na bok niewielkie wprowadzenie, ale niepodobne do uniknienia, nieprzyzwoitości z dziedzicznego prawa godności parowskiej wypływające. Rząd Francuzki, jak się spodziewamy, będzie naśladował ten konstytucyjny zwyczaj; a z resztą jeżeli dziedzictwo w linii pobocznej nie wynika, ściśle biorąc rzeczy; z przepisów prawa, może jednak w przyzwyczajonych granicach nie pociągnąć za sobą żadnych złych skutków."

#### ANGLIA.

Londyn dnia 29 października.

(z Gazety Warszawskiej).

Posłano stąd listy do Panów *Stratford Can-*

*ning, Malcolm* i *Adam*, oraz do Lorda *Cowley*, pośła naszego przy dworze Wiedeńskim, tudzież do Lorda *Heytesbury*.

Rozeszła się pogłoska (pisze *Gazeta Goniec*), iż Cesarz Brezylijski, dowiedziawszy się o przybyciu córki swojej do Anglii, i poznawszy niemożność wydawania z tamtej strony oceanu Atlantyckiego rozkazów, które przy odmianie okoliczności niełatwo mogłyby się skutecznym, przybędzie osobiście do Europy, kiedy teraz ustaje wojna między Brezylją i Rzeczpospolitą Buenos Ayreską. Przytaczamy to, jako pogłoskę, której atoli nie możemy, ani zbijać, ani potwierdzać.

Według *Gazety Sunday Times*, Cesarz Brezylijski uczynił rządowi Angielskiemu przełożenia o postępowaniu Lorda *Beresford*, względem interesów Portugalskich.

W *Tripperary*, w Irlandyi, panuje jeszcze wzburzenie umysłów. Utworzenie klubu Brunświckiego, czyli protestackiego w *Nenagh* obraziło Katolików.

W Hrabstwie Kentyyskiem zamysłają zwołać nowe zgromadzenie dla podania Parlamentowi petycji o nadanie swobód Katolikom.

Lord *Bezley*, który był spokojnym widzem na zgromadzeniu w *Penenden-Heath*, napisał potem adres do obywateli Hrabstwa Kentyyskiego, i kazał go im rozdać podczas wielkiej uczty w *Maidstone*. Usiłuje w nim zbić powody, jakie przyjaciele Katolików przytaczają za nadaniem swobód; twierdzi nawet, iż panująca teraz jedność między Katolikami i Protestantami we Francji i Niderlandach, niedługo potrwa; kończy życzeniem, aby Protestanci mieli ciągłą przewagę.

*Gazeta Globe* umieściła następujące uwagi o ostatnim odroczeniu Parlamentu: "Odroczenie Parlamentu aż do świąt Bożego Narodzenia, poczytano za dowód, iż rząd nie spodziewa się żadnego przerwania pokoju. Dowód ten nie był potrzebnym do okazania, iż nie ma bezpośredniego zamysłu wypowiedzenia wojny; tymczasem, wiadomy dawny zwyczaj, iż Ministrowie odwołają zwołanie Parlamentu, aż do ostatniej chwili, zabrania nam z teraźniejszego odroczenia czynić domysłu o przyszłych wypadkach. Pospolicie Ministrowie uważają zgromadzony Parlament bardziej za niedogodność, niż przyjemność, dopóki jeszcze odbywają układy z Posłami zagranicznymi. Gdy podczas obrad Parlamentu nikt nie żąda niewczesnych objaśnień, w tym razie milczenie Ministrów bywa czasem mylnie tłumaczone. Odroczenie posiedzeń Parlamentu jest ważniejszą, jeśli Ministrowie myślą o środkach dotyczących się Irlandyi. Czyżby nareszcie nie wypadało Xiążęciu *Wellingtonowi* proponować jakowyś w tej mierze środek? lub czyż chce czekać póty, póki oba stronnictwa zmordowane nie przyymą wszelkiej ugody z radością? Obawiamy się, aby okoliczności nie uchyliły powodów do spodziewania się tego ostatniego wypadku. Czas nie okazał dotąd żadnej mocy uleczenia w Irlandyi. Niechęć bardziej się tam powiększa, niż zmniejsza, co nawet członkowie klubów Brunświckich przyznają. Nie można dosyć powtarzać, iż strata czasu jest równie ważną dla narodu, jak dla pojedynczego człowieka. Kraje stałego ładu Europejskiego czynią coraz większy postęp w bogactwie i pomyślności, a zatem, i w potęgę; możemy tylko utrzymać nasz stopień, rozwijając całą siłę, jaką posiadamy. Powinniśmy sprawiedliwością i pracowitością uczynić kraj nasz najwyższym, a naród, najszybszym. Zajęcie się tem, jak naprędzej, jest ważniejszą, niż pytanie o teraźniejszą wojnę i pokój; zawsze bowiem należy być w stanie albo dzielnego prowadzenia wojny, albo utrzymania pokoju z godnością."

Pozwolono drukować. Z polecenia JW. Litewskiego Wojennego Gubernatora.  
Andrzej Bucharski Rzeczywisty Radca Stanu i Kawaler.

w Drukarni Redakcyi.